

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — nato miał w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu,

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 186

Poznań, sobota dnia 23 kwietnia 1932

Rok XXVII

## Po powrocie Piłsudskiego

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) Po przyjeździe min. Piłsudski przyjął w Belwederze premiera Prystora, brata swego min. Jana Piłsudskiego i wiceministra spr. zagr. Becka. Przypuszczalnie w sobotę Piłsudski uda się na Zamek do Prezydenta Rzplitej i tam prawdopodobnie zapadnie uchwała w sprawie zwolnienia 2-giej konferencji premierów.

Termin zwolnienia tej konferencji nie jest ustalony z powodu ciężkiej choroby małżonki Prezydenta Rzplitej. (w)

## Sprawa umów zbiorowych

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) Wobec coraz częściej powtarzających się wypadków wypowiedzania umów zbiorowych, organizacje zawodowe zamierzają wystąpić do władz państwowych z memorjałem o wydanie ustawy o umowach zbiorowych i rozjemstwie.

Projekt takiej ustawy jest już przedmiotem konferencji w ministerstwach. (w)

## O pożyczkę kolejową

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) Minister komunikacji Kühn w niedzielę wraca z Paryża.

Jak wiadomo, rokowania o drugą transzę pożyczki na budowę magistrali węglowej mają się odbyć dopiero po wyborach francuskich. (w)

## Wstrzymanie emigracji do Francji

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) Wskutek niepomyślnej sytuacji na rynku pracy we Francji państwowe urzędy pośrednictwa pracy wstrzymały rejestrację kandydatów, którzy zamierzają wyjechać zagranicę w celach zarobkowych.

Obecnie mogą jechać tylko tacy, którzy mogą się wykazać kontraktami bezpośrednimi od pracodawców francuskich. Kontrakty muszą być poświadczane przez władze francuskie i odpowiedni konsulat polski. (w)

## Narady dyplomatyczne w Warszawie i Genewie

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) W piątek min. Zaleski odbył w Genewie dłuższą naradę z Litwinowem, a w Warszawie wice-min. Beck przyjął posła sowieckiego Antonowa Owsiejenkę.

Nie jest wykluczone, że Tardieu urzędzi w tych dniach obiad celem zwołania min. Zaleskiego, Litwinowa i delegata rumuńskiego Titulescu. (w)

## Termin konferencji lozańkiej

Paryż, 22. 4. (PAT.) Specjalny korespondent genewski „Excelsior'u” doznaje się, że w toku wczorajszych rozmów między Stimsonem i Mac Donaltem, Brüningiem, Grandim i Tardieu poruszona była sprawa odszkodowań. Ustalono też datę konferencji lozańkiej, która ma się odbyć 16 czerwca. Zgodzono się również co do tego, aby przewodniczącym konferencji został belgijski min. finansów Theunis.

Konferencja obradować będzie w zamku Ouchy, który wynajęty został na 1 miesiąc.

## Hitlerowcy w Gdańsku

**Niesłychany artykuł hitlerowskiego tygodnika — Interwencja komisarzy gen. Rzpłitej u hr. Gravingy — Senat gdański popiera działalność hitlerowców na terenie wolnego miasta**

Gdańsk, 22. 4. (PAT.) Tygodnik hitlerowski „Der Vorposten” w wydaniu dzisiejszem, omówiwszy likwidację swojej organizacji bojowej w Niemczech, przechodzi do uwag nad sytuacją w Gdańsku. Pismo jest zdania, że Polacy dlatego domagają się rozwiązania oddziałów szturmowych w Gdańsku, gdyż widzą jasno, że dzięki akcji hitlerowców na terenie Gdańska, Polacy nie więcej w Gdańsku nie mają do roboty. Hitlerowcy wykażą w Gdańsku — zdaniem pisma, — że są w stanie nie tylko krytykować, lecz i pracować pozytywnie. Nie zważając na prowokacje ze strony Polski, członkowie tutejszej organizacji bojowej nie dali się wyprowadzić z równowagi, a to dlatego, że są przekonani, iż wolność Gdańska nie będzie wywalczona na miejscu lecz w Berlinie.

My, narodowi soc., — kończy pismo — czujemy się w Gdańsku, jak na wysuniętej placówce niemieckiej, która powinna wypełnić swoje zadanie. Polega ono na tem, aby uchronić to pięk-

ne miasto aż do chwili, gdy otrzymamy polecenie z Berlina, abyśmy je zwrócili ojczyźnie. Zadanie to wykonamy.”

Gdańsk, 22. 4. (PAT.) Komisarz gen. Rzpłitej w Gdańsku, Papee, informował się dziś u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, hr. Gravingy, o poglądach i intencjach przedstawiciela instancji genewskiej, będącej gwarantką konstytucji gdańskiej, na temat sytuacji, jaka się wytworzyła w Wolnym Mieście, gdzie organizacje bojowe hitlerowców, rozwiązane we własnej ojczyźnie, jako zagrażające porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, cieszą się nadal pełną swobodą ruchu, stanowiąc tem samem źródło niepokoju dla ludności gdańskiej.

Gdańsk, 22. 4. (PAT.) Senat W. Miasta wystosował w dniu dzisiejszym do komisarzy gen. Rzpłitej w Gdańsku pismo w sprawie prowadzonej ostatnio przez prasę polską akcji, demaskującej wzmożoną działalność hitlerowców na terenie w. m. Gdańska.

## Obrady konferencji rozbrojeniowej

**Uzgodnienie tekstu rezolucji w sprawie rozbrojenia jakościowego**

Genewa, 22. 4. (PAT.) Rokowania między delegatami, jakie toczyły się w ciągu dnia wczorajszego, doprowadziły do uzgodnienia tekstu rezolucji w sprawie rozbrojenia jakościowego.

Na początku dzisiejszego posiedzenia komisji głównej Simon oświadczył, że dla uniknięcia wszelkich wątpliwości i wyraźnego zastrzeżenia, że wszystkie propozycje zbadane będą w sposób równorzędny, można ograniczyć się do proklamowania zasady rozbrojenia jakościowego bez przesądzenia metody. Samo proklamowanie zasady rozbrojenia jakościowego będzie miało doniosłe znaczenie, to też Simon proponuje uzupełnienie swego wniosku zdaniem, przewidującym możliwość umiędzynarodowienia pewnych rodzajów broni, zgodnie z propozycją francuską. Rezolucja miałaby więc treść następującą:

„Konferencja oświadcza, że nie przesądzając innych propozycji, które będą dyskutowane w dalszych punktach porządku dziennego, przyjmuje zasadę rozbrojenia jakościowego, t. j. wyboru pewnych kategorii lub typów broni, których posiadanie względnie użycie

byłoby bądź zupełnie zakazane dla wszystkich państw, bądź też umiędzynarodowione drogą konwencji międzynarodowych.”

Titulescu oświadczył, że rezolucja ta daje jemu i sygnatarzom złożonej przezeń rezolucji całkowite zadośćuczynienie, wobec czego wycofuje swój projekt.

Tardieu wyraził swą pełną zgodę na nowy tekst Simona i zadowolenie, że znaleziona została formuła, dająca satysfakcję wszystkim delegacjom.

Również delegat Niemiec, Nadolny, zgodził się na nowy tekst, oświadczając jednakże, że rozbrojenie jakościowe powinno się dokonać nie przez umiędzynarodowienie, lecz przez zniesienie broni agresywnej.

Wreszcie Litwinow oświadczył, że, jego zdaniem, rezolucja oznacza odroczenie decyzji co do rozbrojenia jakościowego. Delegat sowiecki zgadza się na to odroczenie a nie na zasadę umiędzynarodowienia.

Projekt rezolucji przyjęty został jednomyślnie.

## Prasa niemiecka podnosi zwycięstwo tezy francuskiej

Berlin, 22. 4. (PAT.) Przyjęcie przez komisję główną konferencji rozbrojeniowej wniosku o zakazie względnie o umiędzynarodowieniu broni ciężkiej niemiecka prasa prawicowa kwalifikuje jako 100-procentowe zwycięstwo tezy francuskiej, wyrugowującej Niemców z dotychczasowej ich pozycji.

„Deutsche Allgem. Ztg.” nazywa stanowisko delegacji niemieckiej godnym ubolewania, zarzucając Nadolnemu, że nie odważył się wyraźnie zastrzec przed przyjęciem wniosku kompromisowego.

Genewa, 22. 4. (PAT.) Po przyjęciu propozycji Simona co do zasady rozbrojenia jakościowego komisja główna zajęła się kwestją procedury dalszego badania tego problemu.

Z inicjatywą wystąpił ponownie Simon, który zaproponował rezolucję treści następującej:

„W poszukiwaniu zastosowania zasady rozbrojenia jakościowego, określonego przez poprzednią rezolucję, konferencja sądzi, iż należy zbadać całokształt

zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych w celu ustalenia broni, posiadającej, specyficznie ofensywne cechy i szczególnie niebezpieczne dla ludności cywilnej.”

Po krótkiej dyskusji propozycja ta została przyjęta wraz z uzupełnieniem, zaproponowanym przez delegata Ameryki, który domagał się włączenia broni specjalnie skutecznej przeciwko obronie narodowej. Sprezycowano także, że ustaleniem tych wszystkich rodzajów broni zajmą się komisje techniczne.

## O nawiązanie stosunków z Rosją sowiecką

Waszyngton, 22. 4. (PAT.) Członek stronnictwa demokratycznego Sabbath złożył izbie reprezentantów rezolucję, domagającą się od Hoovera nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosją sowiecką.

## W sercu Tunisu

(Korespondencja własna)

Tunis, w kwietniu.

W samym sercu środkowego Tunisu leży Kairouan, duchowa stolica świata muzułmańskiego w zachodniej Afryce i jedno z pierwszych jego miejsc świętych. Kairouan znaczy w języku arabskim „stacja karawan”, której strzeliste wieże, zdobiące mury miasta, i minarety licznych meczetów pokrywają się w nocy rojem światła i są dla wiernych zdaleka widocznym drogowskazem.

Miasto Kairouan, liczące obecnie niespełna 20 tys. mieszkańców, w tem około 600 Europejczyków, należy do najbardziej godnych zwiedzenia w Tunisie. Główną atrakcją dla Europejczyków są tutaj meczety, dostępne dla zwiedzających dzięki temu, że w r. 1881 zostały sprofanowane przez wtargnięcie do ich wnętrza żołnierzy i oficerów francuskich w czasie zbrojnej okupacji miasta. Za skromną opłatą można tu godzinami chodzić po dziedzińcach i wnętrzach świątyni arabskich i zaglądać nawet do miejsc, gdzie złożone są święte muzułmańskie relikwie. Poza Kairouan jest, nieskażonym wpływem europejskim, średniowiecznym miastem arabskim oraz ważnym ośrodkiem handlu i przemysłu domowego.

Kairouan posiada warowne mury, w całości otaczające stare miasto. Opatrzono je one blankami i licznymi wieżami obronnymi, chroniącymi w swoim czasie meczety i zamknięte w nich świętości przed bitnemi plemionami koczowniczych Berberów, którzy zwłaszcza w latach głodu niejednokrotnie usiłovali zawładnąć miastem, jego skarbami i zapasami. Niektóre z tych wież posiadają potężne bramy, mabijane żelaznymi guzami, zamykane o zmierzchu a otwierane dopiero z brzaskiem dziennym.

Poza murami miasta znajdują się nowsze dzielnice arabskie oraz szablono- nowo rozbudowana dzielnica europejska. Dokoła całego miasta rozsiane są stare i nowe cmentarze, ogrody opuncyjne dla wielbłądów i murowane poidła dla zwierząt. Tutaj też w świątecznym czasie rozbijają swe namioty Beduini, tu całymi tygodniami leżą karawany i koczują tłumy pątników, dla których czterokrotna pielgrzymka do Kairouanu równa się jednej pielgrzymce do Mekki.

Życie uliczne i handlowe Kairouanu podobne jest do życia arabskiej dzielnicy Tunisu, jednakże na ulicach widzi się więcej typów ludzi, należących do plemion, rozproszonych po Atlasie i Saharze. W handlu zaś uderza przewaga przedmiotów skórzanych i dywanów. Przemysł dywanowy kwitnie tutaj od wieków a wyrobem ich zajmuje się zawodowo około 400 rodzin, których egzystencja opiera się przedewszystkiem na zbyciu swych wyrobów Anglikom i Amerykanom, którzy w okresie wiosennym w większej liczbie przejeżdżają przez Tunis jako turyści.

Dla nich też największą miejscową przynętą jest nocne przedstawienie w małym meczecie, należącym do sekty religijnej Aisaoua. Przedstawienie to, powtarzane w każdy piątek, na którym derwisze produkują swój szalony taniec i kaleczenie swych członków na cześć Allaha, jest swego rodzaju osobliwością, której zobaczenia nie omija prawie żaden z przejeżdżających, bawiących w tem świętym mieście.

Następnego dnia wczesnym rankiem opuściliśmy Kairouan, aby udać się w dalszą podróż. Przeciawszy wielkie szutrowiska, położone na południe od Metlaoui, po kilku godzinach jazdy kolejją dotarliśmy do końcowej stacji Tozeur, leżącej na skraju pierwszej oazy, jaką mieliśmy sposobność oglądać.

Osada Tozeur nie budzi szczególniejszego zainteresowania. Tuż przy dwor-



cu znajduje się kilka urzędowych domów francuskich. Architektura zaś skromnych domków arabskich nie posiada na pierwszy rzut oka nie osobliwego. Dopiero przy bliższym rozejrzeniu się dostrzec jednak można stare domy z cegły surowej lub palonej o oryginalnych gzymsach i geometrycznym rysunku na niebielonych ścianach. Mają to być ozdoby starodawnego budownictwa Berberów. Domy ubogich mieszkańców są znów często zbudowane poprostu z pni palmowych ze szczelinami wylepionymi gliną. Zarówno te domy jak i murowane z cegły niepalonej utrzymują się tylko z tego powodu, że deszcz, który mógłby je zniszczyć, należy tu do wielkiej rzadkości.

Rynek, na środku którego stoi studnia, ozdobiona rzezbami, zastawiony jest całą masą bud i straganów z owocami, jarzynami i innymi artykułami spożywczymi. Poza osadą o kilku meczetach, z kilkoma fabrykami dywanów i tkanin jedwabnych ciągnie się na bardzo znacznej przestrzeni właściwa oaza, którą można nazwać lasem palm, sadem i ogrodem warzywnym, gdzie najbardziej rzuca się w oczy palma daktylowa, która też nadaje charakterystyczny wygląd wszystkim oazom, rozsiadnym na olbrzymim obszarze Sahary.

Dzień, przeznaczony na zapoznanie się z życiem oazy, minął bardzo szybko. Jedynymi dzikimi zwierzętami, jakie spotkaliśmy w wędrowkach po oazie, były żółwie, leniwie wylęgające się na słońcu w każdym niemal rowie, i kameleony w zaroślach nad potokami. Wieczorem zaś, gdy wracaliśmy do hotelu, odezwały się głosy tysięcy piewików, w ciemnych ogrodach pojawiły się latające owady świecące a w powietrzu zaroilo się od nietoperzy i olbrzymich chrząszczy.

Oaza Tozeur położona jest na brzegu olbrzymiej słonej pustyni, gdzie wskutek braku kolei i stałych dróg podróżować można jedynie przy pomocy wielbłądów lub ciężarowych, specjalnie skonstruowanych samochodów. Wybraliśmy ten pierwszy sposób lokomocji jako bardziej wypróbowany a tem samem pewniejszy i przez Kebilę i Douz udaliśmy się na zwiedzenie wsi podziemnej Matmata. Po dłuższej podróży ujrzelśmy na horyzoncie sylwetę góry o dziko porożowanym szczycie a na jej tle kontury kilkuset luźno rozrzuconych palm daktylowych i jakiegoś niskie budynki z płaskimi dachami. Były to meczety i domy służbowe, siedziba miejscowych władz. Z wsi samej, o której wiedzieliśmy, że liczy kilka tysięcy głów, ani śladu. Długą serpentyną wspieliśmy się pod górę i zbliżyliśmy się do grupy domków. Po drodze zaczęły nagle wyrastać przy nas tubylcy. Przy bliższym obejrzeniu naszego otoczenia zauważyliśmy w ziemi wielkie koliste otwory, niby krater, a gdy stanęliśmy na skraju jednego z nich, zobaczyliśmy pod nogami w głębokości i do 2 pięter coś w rodzaju dziedzińca, zapełnionego różnego rodzaju sprzętami gospodarskimi i gromadkami bawiących się dzieci. Byliśmy więc w pośrodku osady podziemnej, choć o tem nie wiedzieliśmy. Osada składała się z kilkunastu wąskich korytarzy, prowadzących do komór mieszkalnych i skrytek z ży-

wością; ponieważ zaś żywy inwentarz również znajdował się w podziemnych komorach, wszędzie panował okropny zapach stajenny.

Skorzo zatrzymaliśmy naszą karawanę w cieniu kilku starych oliwek, tubylcy opuścili podziemne nory i otoczyli nas zwarem kołem, złożonym z samych mężczyzn i dzieci. Następnie zaproszono nas do chłodnej izby, wmurowanej

głęboko w ścianie, gdzie na rozestawionych na ziemi matach goszczono nas kołębem, pieczonem w całości, i kuskusem. Gdy zaś wydobyliśmy do tej uczy wina, pochodzące z naszych zapasów, od razu zapanował gwar i weselość, które udzieliły się również i całemu naszemu otoczeniu.

W dalszą drogę wyruszyliśmy o pół godziny później popołudniowej. W. S.

## Niezwykłe odkrycie prof. prawa w Oxfordzie

Angielski min. handlu Runcimann nielegalnie zasiadał w izbie gmin

London, 22. 4. (PAT.) Wielkie zdumienie wywołało tu odkrycie przez pewnego profesora prawa w Oxfordzie, że na podstawie aktu z r. 1707, a więc 225 lat temu, żaden z ministrów tych resortów, które utworzone zostały po tym akcie nie posiada prawa zasiadania w Izbie gmin, albowiem akt z r. 1707 ogranicza zezwolenie na pobieranie pensyj urzędniczych tylko tym członkom Izby gmin — ministrom, jacy istnieli w r. 1707. Wskutek tego min. handlu, którego resort utworzony został dopiero w r. 1828 zasiada w Izbie gmin nielegalnie i za każdy dzień podlega wysokiej

karze. Aby uchylić ten stan rzeczy, któryby uniemożliwił min. Runcimannowi branie udziału w przyszłym tygodniu w debacie nad taryfami celnymi, Izba gmin uchwaliła w trybie nagłym ustawę, uchylającą ten akt i darującą karę, jaką zapłacić miał min. Runcimann. W poniedziałek ustawa zatwierdzona została przez Izbę lordów, a we wtorek Runcimann mógł zasiąść w Izbie gmin.

Ponieważ Runcimann był min. handlu od r. 1914 do 1916, a obecnie jest min. handlu od listopada, to według obliczeń ogólna kara wyniosłaby 30.000 funtów szł.

## Nagroda naukowa m. Warszawy

Warszawa, 22. 4. (PAT.) Sąd konkursowy nagrody naukowej stol. m. Warszawy na posiedzeniu w d. 22 bm. przyznał tegoroczną nagrodę doktorowi medycyny Emilowi Godlewskiemu, profesorowi biologii ogólnej i embriologii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wysokość nagrody wynosi 10 tysięcy złotych.

## Omali nie katastrofa motocyklowa

Gniezno, 22. 4. (Tel. wł.) — We czwartek wieczorem około godz. 13 wracali na motocyklu z Kiszkowa do Gniezna Piotr Wysocki z Gniezna (Chrobrego 28) oraz Wiktor Banaszak z Braciszewa. Pomiędzy wioskami Żylice i po w pobliżu oberży Stanowskiego motocykl wpadł na podwójnie rozciągnięty przez szosę drut kolezasty, przymocowany do drzewa. Wysocki jechał w tym momencie z szybkością 30 klm. Gdy wpadł na drut, maszyna wywróciła się, druty pękły i obaj motocykliści upadli na szosę.

Wysocki i Banaszak wyszli z wypadku tylko lekko okaleczeni jedynie dzięki temu, że drut był rozciągnięty na wysokości 1 mtr. od ziemi. Gdyby był umieszczony nieco wyżej, mogłoby się wydarzyć okropne nieszczęście. (br)

## Carewicz-samozwaniec

Wilno, 22. 4. (PAT.) Z pogranicza donoszą, że władze sowieckie czynią energiczne poszukiwania za jakimś

osobnikiem, który na terenie Białorusi sowieckiej prowadzi intensywną agitację przeciwsowiecką wśród miejscowej ludności, podając się przytem za szesnastoletniego carewicza. W odezwach kolportowanych przez swoich przyjaciół, osobnik ten nawołuje do obalenia sowieckiego ustroju na Białorusi i ogłoszenia Białorusi niepodległym państwem. Ulotki przeciwsowieckie rozrzucone są na ulicach w miejscowościach pogranicznych. W Zastawiu nieuchwytny sprawca rozrucił na ulicach dużą ilość ulotek.

G. P. U. wyznaczyło pieniężną nagrodę za ujęcie samozwańca.

## Echa zabójstwa Centnerszvera

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) Podczas procesu o zabójstwo na Krakowskim Przedmieściu bankiera warszawskiego Centnerszvera przed sądem apelacyjnym w Warszawie zaszedł moment zwrotny. Mianowicie do rozprawy nie zgłosił się jeden z oskarżonych, Mieczysław Pyska, który był uwolniony przez sąd okręgowy i obecnie poszukiwany jest przez urząd śledczy. Na rozprawie okazało się, że dwaj dozorczy więzienni mieli słyszeć od Pyski, iż brał on udział w zabójstwie Centnerszvera.

Wskutek takiego obrotu sprawy rozprawę odroczone. (w)

## Afera bankiera Kwinty

Warszawa, 22. 4. (PAT.) Kwinto przyznał się do defraudacji i ukrycia pieniędzy wierzycieli. Pieniądze i obligacje Kwinto poukrywał w kilku bankach szwajcarskich, najwięcej jed-

nak pieniędzy zostało umieszczonych na Lotwie.

Wczoraj wieczorem przeprowadzona została rewizja u pani Dymaszyn, Szczegóły rewizji trzymane są w tajemnicy.

W związku z zeznaniami Kwinty spodziewać się można nowych rewizji i aresztowań.

## Zapotrzebowanie robotników polskich na Lotwie

Warszawa, 22. 4. (PAT.) Prasa podaje, że w r. b. zapotrzebowanie robotników polskich na roboty sezonowe na Lotwie nie przekroczy 2.000 osób.

Rekrutacja robotników odbywać się będzie na granicy pow. woj. wileńskiego.

## Wykrycie wielkiej szulerni w Warszawie

Warszawa, 22. 4. (PAT.) Policja wpadła na trop wielkiej potajemnej ruletki, mieszczącej się w czteropokojowym mieszkaniu właściciela salonu obrazów przy ul. Krakowskiej Przedmieście. Gra o wielkie sumy odbywała się każdej nocy. W przedpokoju czuwał portjer, który wpuścił na umówiony sygnał.

Policja posiadłszy tajemnicę sygnału, urządziła wczorajszej nocy wyprawę. Wkroczywszy do lokalu zastała zgromadzonych kilkunastu graczy. W obiegu były sztyny na sumę kilkudziesięciu tys. złotych. Wszystkich obecnych zatrzymano.

## Wieczornica ku czci Jugosłowiańskiego poety Senoi

Stow. polsko-jugosłowiańskie w Poznaniu urządza dziś, w sobotę, dnia 23 b. m., w lokalu Stowarzyszenia (pl. Wolności 9) wieczornicę ku uczczeniu 50-tej rocznicy śmierci poety jugosłowiańskiego Augusta Senoi.

Na program uroczystości składa się: 1) Zagajenie przez prezesa Stow. p. gen. Serda - Teodorskiego, 2) Część wokalna - muzyczna w wykonaniu JWPani Wł. Jarochońskiej oraz orkiestry Klubu Mandolinistów, 3) Odczyt p. prof. dr Gołębka z Warszawy p. t. „August Senoi, chorwacki powieściopisarz historyczny“.

Początek o godz. 20. Wstęp bezpłatny.

## Zapalczywy obrońca

Do krwawego zajścia doszło wczoraj w bramie domu na ul. Staszica 12

Mieszkający tam 16-letni Marjan Biłkowski zwrócił pewnej dziewczynie, wystawiającej w bramie, uwagę na niewłaściwość podobnego postępowania. Za chwilę podbiegł do Biłkowskiego rzekomy brat owej dziewczyny i uderzył go w głowę ciężką sztabą żelazną, zadając mu ranę głębokości 1 cm.

Poranionego opatrzyło pogotowie ratunkowe. (k)

ANTONI KAWCZYŃSKI

## ŁUNA NAD MIASTEM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy).

5)

Przysiadłszy więc skromnie w kuchennym kąciku, zjadł Józinek jajeczka, przygryzał bułeczką i popijał mlekiem, i coraz oczy jego biegły w górę, ku rozciągniętej od ściany do ściany linie, na której suszyła się bielizna. Uśmiechał się po trochu do siebie, a trochę i do siebie, że tak się cieszy widokiem tych skromniutkich strzępków płótna, ozdobionych rzadką maleńką wstawką z tanej koronki. Ale należały do Ani, świadczyły, że, gdy jest sama, chodzi po tych izbach, ma własne, małe kłopoty, rozmyśla o tem i owem, gotuje, pierze, ceruje. — a potem może odpoczywa w tym samym kąciku, śledząc harce wróbił na sąsiednim dachu i wykrętaszy kogucika z blachy, wierzącego się w powietrzu na kominie.

Znów gorąca fala huczała w jego tętnie.

Wrócił potem do Ani zrecydowanymi krokami, przysunął krzesło i usiadł obok maszyny. Odczuwał potrzebę powiedzenia czegoś bardzo stanowczego, coby świadczyło o ich wzajemnej przynależności, o ich nierozrwalnym związku.

— Czy wiesz — zaczął, trochę może głosić, niż tego była potrzeba, tonem według możliwości pewnym siebie i spokojnym, — czy cieszysz się, że za jakie cztery tygodnie będę... będziesz już... będzie tak daleko... będziemy mogli wziąć ślub... — Tem jakaniem zepsuł zupełnie wrażenie, pomyślał.

Podniosła głowę i spojrzała ciepło.

— Wiem, wiem, — powtórzyła. — Dzieciaku złoty, oczywiście, cieszę się bardzo...

Potem, cała znów zajęta maszyną, dodała:

— Czy tak ci się śpieszy?

Rozumiał to po męsku, jako wyzwanie czy zaczepkę. Otoczył ją ramieniem i przycisnął mocno. Mała nóżka na chwilę zaprzestała ruszać pedalem.

Gdy ją wypuścił z objęć, nie rzekła nic, tylko pochyliła się znów nad pracą. Zauważył jednak małą brudną, która zarysowała się wyraziście na jej czole. Chwilę trwało milczenie — Takie to dziwne boje toczą ze sobą ludzie, aby wybałać jeden drugiego, zanim dobią się do pary!

Czy pomylił się? — myślał. — Może jednak źle zrozumiał zachętę w jej słowach? Nieraz napotykał w niej taki dziwny sposób patrzenia na rzeczy, odmienny właśnie od tego, co w danej chwili wydawało mu się najbliższe i najprostsze. Jej myśli chodziły własnymi drogami. A może tak właśnie objawiała się kobiecość? Tak

szczęśliwa była jego wiedza w tym kierunku...

Pragnął powiedzieć słowo, aby złagodzić przykre wrażenie i wytłómaczyć się.

— Tak, spieszo mi, — nawiązał. — Widzisz, potrzeba mi twojej bliskości. Żebyś już wreszcie...

Szukał wyrazu, któryby najbardziej był zbliżony do jego myśli. I żeby przytem, broń Boże, znów jej nie obrazić i nie powiedzieć czego niestosownego.

— ...mieszkać z tobą... — ciągnął dalej z wahaniem. Ze też o najnaturalniejszych rzeczach w świecie tak trudno mówić istotnie bardzo bliskiej. Żeby... — jąkał się i nagle zakończył: — żeby w mojej kuchni suszyła się twoja bielizna... — Już chyba wszystko wyjawiał, co miał na duszy.

Jej silny, gładki kark pochylił się głębiej jeszcze, jakby zakryć chciała rumieniec. Mimowoli spojrzała ukradkiem ku drzwiom, gdzie widoczne były delikatne przedmioty, tak wciągnięte w dyskusję. — Cóż go dziś opętało?

Warkot niestrudzonej igły zapętniał milczenie. Wreszcie nóżka w jedwabiu znów zleniwiała i zaniechała napędzać maszynę. Podniosła głowę. Ale nie ku niemu spojrzała. Zapatrzyła się w okno. Po chwili rzekła cicho:

— Dlaczego właściwie mnie kochasz?

Nie było to bynajmniej z wszelką

ścisłością pytanie, jakie chciała zadać. Ale nie umiała jaśniej zdać sobie sprawy ze swoich myśli. A on, cóż miał rzec? Przecież to tylko męczące nawracanie do tych samych wrót: wrota jeszcze nie były rozwarte. Nęcił go, jak kraj tajemniczy i niepoznany. Była to karkołomna rachuba bez możliwości sprawdzenia rezultatu, póki się na niego życia nie zaprzysięże. Nie wiedział, co powie, gdy już otwierał usta. Samo jakoś ułożyło się zdanie, któremu towarzyszył uśmiech:

— Albo wiem, czemu świeci słońce?

Na okamgnienie skrzyżowały się ich spojrzenia. Jego palające źrenice wyrażały uwielbienie i pożądanie. — Trudno niewieście oprzeć się kadzidłom namiętności, która ją właśnie wybrała sobie jedynym i wyłącznym przedmiotem uwielbienia. Chłodny jej wzrok załamał się i był niepewny.

— A ty, Aniu, — mówił szeptem tuż nad jej uchem, — kochasz mnie?

Czuła znów pełną odpowiedzialność za słowa. Ukłuta ją myśl, że góruje rozważą nad jego rozgorączkowan-

niem.

— Zapewne, — odpowiedziała, a ponieważ wydało jej się to zbyt mało, dodała ostrożnie: — Zdaje mi się, że kocham cię więcej z dnia na dzień.

Wyczuł wewnętrzny opór w jej tonie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## KALENDARZYK

Sobota, 23 kwietnia 1932.  
Słońce: wschód 4.39; — zachód 19.04; —  
długość dnia 14 godz. 25 min.  
Księżyc: wschód 23.39; — zachód 5.19; —  
po pełni.  
Kal. rzk.: Wojciech B.; jutro Jerzy.  
Kal. słow.: Wojciech; jutro Jerzy Sw.

### Zebrań

- Dziś o 18 Cech Blacharzy i Korporacja  
konc. Instalatorów w Piwnicy Ra-  
tuszowej;  
o 19.30 Zw. Dentystów — walne ze-  
branie w hotelu „Polonia”, ulica  
Grunwaldzka 18;  
o 20 Koło Polonistów U. P. w sali 18  
Collegium Minus;  
Jutro o 10.45 Stow. Młodzieży Polskiej  
(Jeżyce) — zwiedzanie gazowni i  
elektrowni (zbiórka przed gazownią);  
o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolar-  
skiej w Domu Rzemieślniczym;  
o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budo-  
wianych u p. Beyerowej, pl. Ber-  
nardyński;  
o 11.15 Zj. P. Rz. Sekcja Czeladzi  
Garncarskiej i Fliskarskiej — nad-  
zwyczajne zebranie u p. Jarockiej,  
ul. Masztalarska 8a;  
o 16 Polsko - Kat. Tow. Głuchonie-  
mych u p. Jarockiej, ul. Masztalar-  
ska 8a; o godz 9 przed poł. naboż.  
w kościele Sw. Kazimierza (Śródka);  
o 19 Klub Mandolinistów „Sempre  
vivo” — koncert w sali „Wiktorja”,  
Rynek Sw.-Łazarski 18;  
o 19 Stow. Młodych Polek (Sw. Mar-  
cin) — wieczornica w Domu P. K. E.  
ul. Słowackiego 19-21;  
o 19.30 Stow. Młodych Polek (Tum) —  
z okazji Święta Druhen uroczysta  
wieczornica w Domu Kat. na Śródcie;

### Pogrzeby

- Dziś: Śp. Kazimierza Kubiacyka o godz.  
14.30 z kapł. szpłt. miejskiego. — Śp.  
Władysława Stanisławskiego o go-  
dzinie 17 ul. Mickiewicza 45.

### Licytacje

- Dziś o 10.30 Małe Garbary 5 — biurko,  
rozm. zabawki;  
o 13 ul. Niegolewskich 18 — pianino  
orzechowe;  
o 15 ul. Stawna 13 (Giełda Handl.) —  
rozm. piasezce damskie i męskie;

## Wielka rewja mód wiosennych

W niedzielę, dnia 1 maja 1932 r.  
o godzinie 12 punktualnie  
odbędzie się w teatrze „Słońce”  
niebýwała

### REWJA MÓD

„Poznań — Paryż” wiosną  
PLAZA — RIVIERA — CANNES — PO-  
LUDNIE — WIECZÓR PARYŻA

na scenie Kina „Słońce”  
Do konkursu Mody Poznań - Paryż  
stają zaszczytnie renomowane firmy po-  
znańskie.

Modeli demonstrować będą łaskawie  
artystki Teatru Polskiego pp. Biesiadec-  
ka, Makowska, Sawicka, Z Teatru No-  
wego: pp. Winiarzówna i Zasadzianka,  
ze współudziałem nieoficjalnej MISS PO-  
LONJI p. Zofji Dobrowolskiej oraz pp.  
Kreczmar, Modzelewski, Oskart — ar-  
tystki Teatru Polskiego.

500 niespodzianek dla publiczności!  
St. Mańczak, Chodzień, Goplana i inni.  
2 orkiestry, 120 osób bierze udział.  
Mistrzem ceremonii będzie niezrówna-  
ny Conferencier, znany z uprzednich re-  
wij, p. Zygmunt Makowski. — Blizsze  
szczegóły podamy niebawem.

Bilety w cenie od 1—2 zł wcześniej do  
nabycia w firmie Szejnbrowski, ulica  
Gwarna — róg Fredry. z 372

### TEATRY

- Teatr Wielki: Dziś — „Czar munduru”.  
Premjera.  
Teatr Polski: Dziś — „U mety”.  
Teatr Nowy: Dziś — „Karjera gwiazdy  
filmowej”.  
Teatr Narodowy: Dziś — o godz. 17 i 20  
„Zaczarowane Koło”.

## Z TEATRU

TEATR NOWY: „Karjera gwiazdy filmowej”, kroto-  
chwila w 3 aktach p. A. Marczyń-  
skiego.

Rojno i gwarno było wczoraj w  
Teatrze Nowym niczem na jakimś  
sensacyjnym występie sławnego  
„gwiazdora” scenicznego. Niewiele  
brakowało, by nad okienkiem kaso-  
wym zawisła — szczyt marzeń każde-  
go z dyrektorów — skromniuteńka  
czwarteczka papieru z czarodziejskim  
napisem: „wszystkie bilety sprze-  
dane”.

Nikogo zresztą nie zdziwiły zbyt-  
nie te tłumy, boć przecież miał się  
ukazać ich oczom tajemniczy ojciec  
królowego Wa - Tunga, pociesznego  
Królika, zacnego Starbally... Każdy  
chciał zobaczyć, jak w oryginalne wy-  
gląda odkrywca „nowej Atlantyd”,  
straszliwych Stalingradów, ostoi-  
nych pomroków wieków zagadek Kar-  
taginy... Wszyscy pragnęli podziwiać  
człowieka, o którym wieść gminna  
głosiła, iż równocześnie potrafi dyk-

# Berlin w przededniu wyborów do sejmu pruskiego

**Ożywiona agitacja wszystkich stronnictw — Gwałty komunistów — Ostre pogotowie policji — Partje opozycyjne występują wrogo przeciw Polakom**

Berlin, 22. 4. (PAT.) Całe mia-  
sto żyje dziś pod znakiem wyborów  
do sejmu pruskiego, które mają się  
odbyć za 2 dni.

Wszystkie stronnictwa rozwinęły  
w Berlinie ożywioną agitację przed-  
wyborczą. Z licznych domów, zwię-  
szcza na przedmieściach, powiewają  
flagi i transparenty, wzywające do  
głosowania na poszczególne listy.  
Nad miastem krążyły nieustannie od  
samego rana samoloty z wypisanymi  
na skrzydłach wezwaniem do wybo-  
rów, po ulicach zaś samochody i wo-  
zy propagandowe. Chodniki zasłane  
są ulotkami. Agitację prowadzi rów-  
nocześnie 20 ugrupowań, które zgłosi-  
ły swe listy w Berlinie. Wszystkie  
słupy reklamowe są oblepione wy-  
łącznie plakatami wyborczymi. Jest  
charakterystyczne, że prawie wszyst-  
kie stronnictwa zwracają się z apelem  
przedewszystkiem do kobiet. Hitle-  
rowcy wydali ostatnio szereg ulotek,  
szkalujących soc. - demokratycznych  
członków rządu pruskiego. Pod osła-  
ną nocą chodniki, domy i parkany  
pokryte zostały napisami, wymalowa-  
wanymi farbami olejnymi. Ubiegła  
noc miała przebieg bardzo niespokoj-  
ny. Komuniści urządzili istny polów  
na flagi z odznakami hitlerowskimi,  
ściągnęli je z domów oraz tłukąc szyb-  
y w tych mieszkaniach, gdzie w  
oknach wywieszono były flagi. Na

jednym z kościołów komunści, do-  
stawszy się przez wybite okno na wie-  
żę, zawiesili flagę bolszewicką. W  
jednej z dzielnic powieszono na latar-  
ni kukłę, wyobrażającą Hitlera. Po-  
licja, po usunięciu kukły, spaliła ją.  
Ogółem aresztowano w nocy 80 osób.

Dziś od godz. 2 po poł. policja ber-  
lińska znajduje się w ostrem pogoto-  
wiu alarmowym. Wzmocniono  
wszystkie posterunki. Po ulicach  
krążą nieustannie samochody poli-  
cyjne oraz oddziały konne i rowe-  
rowe.

Przez miasto przeszedł olbrzymi  
pochód „Żelaznego Frontu”, udając  
się na wielki meeting przedwybor-  
czy do Lustgartenu, gdzie przema-  
wiać będą czołowi kandydaci listy  
soc. - dem. z Braunem na czele. W  
pałacu sportowym przemawiają dziś  
wieczorem nar. soc. Hitler i Goebbels.

Piła, 22. 4. (PAT.) Prawie wszystkie  
wiece przedwyborcze zajmują się spra-  
wą polskiej mniejszości w Niemczech.  
Zwłaszcza partje opozycyjne występują  
wrogo przeciwko Polakom.

Na uwagę zasługują wywody referen-  
ta Hermanna, który atakuje politykę  
mniejszościową rządu pruskiego zwię-  
szcza w szkołach, nazywając ją katastro-  
falną. Również katastrofalną jest, zdaniem  
mówcy, polityka Niemiec na po-  
graniczu, która umożliwia wciskanie  
się Polaków w głąb Niemiec.

## Jak składać podania do podatku dochodowego

**Z zebrania Korporacji Kupców Chrześcijańskich**

Ponieważ w dniu 1 maja upływa  
termin składania zeznań do podatku  
dochodowego, Korporacja Kupców  
Chrześcijańskich zorganizowała w  
dniu wczorajszym zebranie z referatami,  
poświęconymi tym właśnie zagadnieniom.

Obrady zagał i przewodniczył im  
przy udziale około 60 członków w  
zastępstwie nieobecnych prezesa p.  
Otmianowskiego p. radca Robiński.  
Referaty n. t. „Jak składać zeznanie  
do podatku dochodowego” wygłosili  
pp. Wojciechowski, sekretarz Związku  
Towarzystw Kupieckich i Urbański,  
referent podatkowy Izby Przemysło-  
wo - Handlowej. P. Wojciechowski  
omówił specjalnie sprawę składania  
zeznań przez przedsiębiorstwa nie  
prowadzące księzkowości.

Nad referatami wywiązała się o-  
żywiona dyskusja, w której zabierali  
głos pp. radca Robiński, dr. Rzepecki,  
dyr. Nowak, Kowalski, dyr. Leitge-  
ber, Rotnicki, Malinowski, Thomas  
i inni.

Inicjatywa zarządu Korporacji w  
sprawie zorganizowania powyższego  
wieczoru spotkała się ze względu na  
aktualność tematów z ogólnym uzna-  
niem.

## Wyścigi konne w Gnieźnie

Doroczne wyścigi konne w Gnieźnie  
rozpoczęły się w dniu wczorajszym kon-  
kurem otwarcia dla koni wszelkiego  
pochodzenia (handicap B, 12 przeszkód

około 1.20 m. wys. do 3.50 szer., tempo  
375 m. na minutę, rozgrywka 6 prze-  
szkód). Nagród pieniężnych w tym  
konkursie było ogółem 14 na 120 star-  
tujących. Wyniki następujące: 1) rtm.  
Paszota na „Madrycie” 16 p. ul., 2) por.  
Łutowski 17 p. ul. na „Luszerze”, 3)  
rtm. Skupiński na „Promieniu” 16 p. ul.,  
4) por. Nowak na „Oliverze” 7 pac., 5)  
por. Bieńkowski na „Carmen” 7 p. s.  
k., 6) por. Łuszczewski na „Orlicy” C.  
W. K. - Grudziądz hand. II, 7) por.  
Strzałkowski na „Jowiszu” CWK. hand.  
II, 8) por. Szydłowski na „Odrze” 7 pac.,  
9) ppor. Smosarski na „Mańce” 26 p. ul.,  
10) por. Tuski na „Obawie” 17 p. ul.,  
11) por. Kopytowski na „Banaju” 29 p.  
ul., 12) por. Grzybowski na „Osmanie”  
17 pak., 13) por. Szydłowski na „Rewji”  
7 pak., 14) por. Karwacki na „Olafie”  
CWK-Grudziądz.

W następnym konkursie dla cywil-  
nych im. Zw. ofic. rez., koło Gniezno,  
(handicap B, otwarty, dla koni wszel-  
kiego pochodzenia, 10 przeszkód około  
1,10 m. wys. do 2,50 m. szer.) startowało  
ogółem 16 koni. Wyniki techniczne by-  
ły następujące: 1) bar. Luettwitz z Ole-  
śnicy na „Torello”, 2) Ulych Uhle Go-  
rzewo na „Waldfee”, 3) bar. Luettwitz  
na „Ute”, 4) Józef Sołtyński na „Son-  
ny Boy” z Poznania. (tel. wł. — br.)

## Wycieczka do Rogalina

Jak w ubiegłych latach tak i w tym  
roku w niedzielę, dn. 24 bm., urzęda  
oddział poznański Pol. Tow. Krajo-  
znawczego wiosenną wycieczkę do Ro-  
galina. W programie zwiedzanie gale-  
rii obrazów, mauzoleum hr. Raczyń-  
skich oraz zamku i parku ze słynnymi  
tysiącletnimi dębami.

Zbiórka na dworcu głównym o godz.  
8-mej. Odjazd o godz. 8.20, powrót o  
godz. 18.45. Powrotny bilet kolejowy  
3 kl. 1,60 zł. Prowadzi p. Jaskowiak.  
W razie deszczu wycieczka nie od-  
będzie się.

## Wypadek pracownika kolejowego

Podczas przetaczania wagonów na  
dworcu kolejowym w Luboniu uległ  
ciężkiemu wypadkowi pracownik ko-  
lejowy Adam Szymański z Winiar  
(ul. Kowalska 19). Podczas wypadku  
doznał on zgniecenia prawego ramie-  
nia i odniósł rany na głowie.  
Doraźnej pomocy udzieliło mu  
pogotowie ratunkowe. (k)

## TEATRY

### Z Teatru Polskiego

Świetna sztuka genialnego pisarza  
i poety Karola Huberta Rostworow-  
skiego „U mety”, która stała się naj-  
donioślejszym „wydarzeniem” kultu-  
ralnym ostatniej doby, ukaże się w  
sobotę i w niedzielę bieżącego tygo-  
dnia. Karol Hubert Rostworowski,  
który podczas prób zaniemógł dość  
poważnie, przychodzi do zdrowia i bę-  
dzie obecny na jednym z najbliższych  
przedstawień.

Ostatnie przedstawienie popo-  
łudniowe w bieżącym sezonie wy-  
pełni przemila krotchwila Markie-  
wicz i Fijałkowskiego „Sprawa ho-  
norowa”, która zupełnie ustępuje z  
afisza. Ceny najniższe.

Reduta w Poznaniu. W ponie-  
dzialek i we wtorek przyszłego tygo-  
dnia wystąpi tylko dwa razy na sce-  
nie Teatru Polskiego słynny zespół  
Reduty. Reduta odegra arcyciekawą  
komedię p. t. „Podróż niezwykła”,  
przygotowaną pod kierunkiem Julju-  
sza Osterwy.

### Z Teatru Nowego

„Karjera gwiazdy filmowej” —  
przepyszna krotchwila Antoniego  
Marczyńskiego, serdecznie przyjęta  
na wczorajszej premierze przez  
szczelnie wypełnioną widownię — na-  
leży do najlepszych sztuk lekkiego  
repertuaru polskiego.

„Marlus” — najpiękniejsza sztuka  
współczesna, opromieniona prawdzi-  
wą poezją i pogodnym słończynym  
uśmiechem, zostanie wznowiona w  
najbliższym czasie.

### Z Teatru Wielkiego

Dziś premiera polskiej operetki „Czar  
Munduru” znakomitego kompozytora  
Michała Świerzyńskiego. Zainteresowa-  
nie Poznania nowo wystawioną operet-  
ką jest zrozumiałe, zwłaszcza, że zaku-  
lisowe wieści głoszą o niezwyklej we-  
sółości, komicznej treści i melodyjnej  
muzyce „Czaru Munduru”.

Jutro, w niedzielę, po raz drugi „Czar  
Munduru”. Dyryguje ceniony kapelm.  
p. Bolesław Tyllia.

W niedzielę popoł. po cenach najniż-  
szych „Królowa Kina” z Bratkiewiczem  
i J. Fontanową w rolach głównych.

### Teatr Narodowy

ul. Ratajczaka 21 (Dom Rzemieśln.)  
W piątek, sobotę i w niedzielę,  
24 bm., o godz. 17-tej i 20-tej „Zaczar-  
rowane Koło” Lucjana Rydla. O du-  
żem zainteresowaniu świadczy znacz-  
ny pokup biletów, które nabyć jeszcze  
można w firmie A. Szejnbrowski, ul.  
Gwarna 20, a w niedzielę od 10-tej  
do 20-tej przy kasie w Teatrze Naro-  
dowym. Ceny miejsc od 50 groszy  
do 1,50 zł.

tować trzy powieści, a napisał ich ty-  
le, że sam w nielada byłby kłopotcie.  
gdyby mu kolejno kazano zliczyć ty-  
tuły. Słowem — sam Antoni Mar-  
czyński zdecydował zaprezentować  
się swym czytelnikom (a imię ich  
legjon!) i zawrzeć z nimi znajomość  
nie tylko za pośrednictwem drukowa-  
nego papieru.

Na pierwszy ogień wybrał nieobcą  
dla siebie dziedzinę, a mianowicie —  
film w krywym zwierciadle groteski  
scenicznego. Nieobcą dlatego, że ma  
już na sumieniu kilka scenariuszy, z  
których dwa zrealizowano, a zamó-  
wienie na dalsze — nie brak. Zna więc  
świetnie „srebrnego ekranu” nie tylko od  
strony widza — najponętniejszej nie-  
wątpliwie — ale również obserwował  
jego kulisy, wnikał w ukryte dla  
oka zwykłych śmiertelników zaka-  
marki. Ponieważ jest ponoć wesoły  
z usposobienia i patrzy na ten padół  
przez jasne szkła (choć są w czar-  
nych okularach) — zatem postanowił  
dać nam na scenie „istny kintop”, z  
kinowych spreparowany motywów.  
I dotrzymał obietnicy.

Przenosimy się więc z Riwjery do  
wytwórni filmowej, by skończyć na-  
szą wędrówkę na tajemniczym „bun-  
galow” słynnej komety ekranu. Ko-  
lejno znów oglądamy jej narodziny,  
dni chwały i wreszcie chwilowy  
zierzch, po którym tem wspanialej  
zabłysło słońce oszalamiającej karje-  
ry. Przy okazji jesteśmy świadkami  
preparowania „Makbeta” na rewjowo-  
filmowy użytek, lub też — nieoczeki-  
wanej zmiany ponętnej „gwiazdecz-  
ki” na zdziwciniałego „niegwiazdo-  
ra”. To znów dochodzą nas echa za-  
cieklej, lecz zupełnie bezkrawej  
walki konkurentów ekranowych przy  
pomocy nieodzownych detektywów,  
szpiegów, murzynów, porywań, ucie-  
czek, gonitw i t. d. i t. d. — słowem  
rozmaitości conieniara.

Zwłaszcza rekordowy jest pod  
tym względem drugi akt, po którym  
publiczność gorąco oklaskiwała auto-  
ra i przekonała się iż fotografują twó-  
rcy „Korsarza z Borneo” są najauten-  
tyczniejsze z tem jedynie zastrzeże-  
niem, że w oryginale wygląda on  
znacznie młodziej, a faktycznie jest

jeszcze młodziej.

Poznał teraz nowy świat, zetknął  
się bezpośrednio z teatrem, przeła-  
mał pierwsze, zawsze najtrudniejsze,  
lody. Życzyć należy, aby przyswieca-  
ła p. Marczyńskiemu ta sama gwia-  
zda, która torowała drogę jego po-  
wieściom wśród czytelnicych rzesz.  
Na początek znalazł już poparcie nie-  
tylko publiczności, ale również i wy-  
konawców. Cały zespół dokładał sta-  
rań, aby jak najlepiej wywiązać się  
ze swych zadań, przepierzem na specja-  
lne wyróżnienie zasługują pp. Kaden  
i Górski. Nasz „syn marnotraw-  
ny” p. Folański nie miał wielkiego  
pola do popisu, a p. Koronkiewicz  
czuła się trochę nieswoja i nie dziw-  
nego, gdyż obsadzono ją niewłaściwie.  
Pod względem reżysemkim zrobiono  
prawie wszystko, co leżało w grani-  
cach możliwości teatru (a wystawa  
gra tu dużą rolę!), nie zawadziło by  
tylko znaczne jeszcze przyspieszenie  
tempa, zwłaszcza w trzecim akcie.  
J. H.



Już niemal 40.000 widzów oglądało w Kinie „APOLLO“ w Poznaniu

# SZANGHAJ-EXPRESS

Dzisiaj w sobotę, 23 b. m. arcydzieło to wyświetlane będzie nieodwołalnie poraz ostatni

Jutro w niedzielę, 24 b. m. uroczysta premiera polskiego „przeboju“ sezonu

# „CHAM“

Jest to ostatni wyraz i etap rozwoju sztuki filmowej. „Cham“ obfituje w przepiękne melodje kompozytora-laureata J. Maklakiewicza

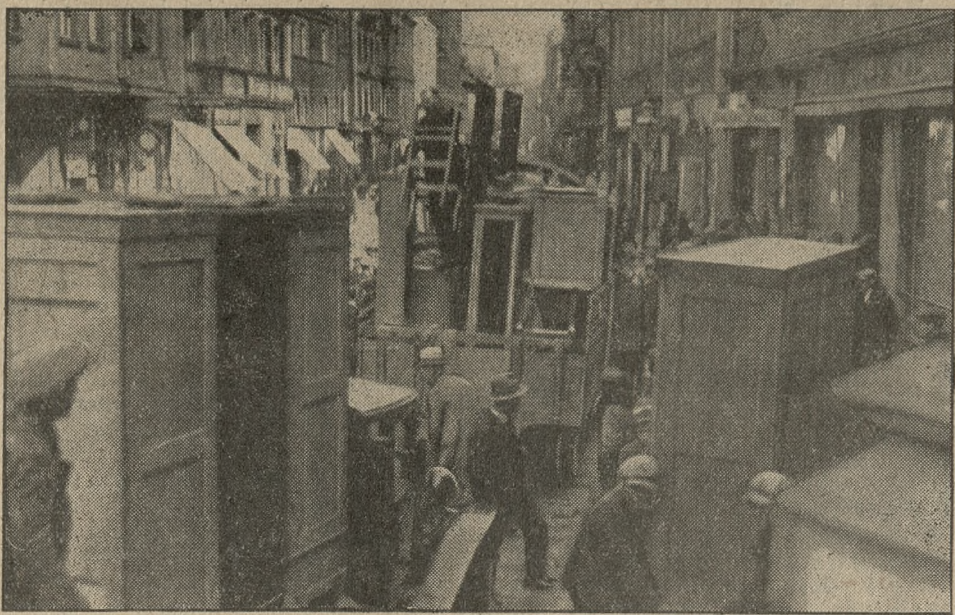
## KRONIKA FILMOWA

Kino „Słońce“ wyświetla film p. tyt. „Kochanka z Tahiti“. Jest to film egzotyczny, który poziomem artystycznym da się porównać z „Białymi cieniami“ i „Poganiem“. Jego problemem jest przykre dla obu stron zetknięcie się świata ludzi białych z kolorowym. Bohaterka, córka Tahitianki i białego marynarza, przeniesiona ze swych wysp w środowisko ludzi cywilizowanych, i sama źle się czuje i otoczenie razi swym zachowaniem. Odsyłają dziewczynę na rodzinna wyspę, a za nią jedzie młody człowiek, który ją pokochał. Teraz on znów nie może się żyć w nowym środowisku, wśród dzikusów. W nim powstają konflikty, upada moralnie. Ratuje go dawna narzeczona, zabierając ją z wyspy, z którą trudno się rozstać człowiekowi, gdy raz na niej osiadł. Happy end zamyka więc dramat, bo i Tahitianka poczeka się szybko, jak dzikusie przystało.

Rolę tytułową gra Conchita Montenegro. Jej gra pełna temperamentu i naturalnego wdzięku, ożywia cały film. Jej partnerem jest L. Howard. Akcja filmu rozgrywa się częściowo w Ameryce, częściowo na Tahiti. Umiejętnie wyzyskany jest efekt tego kontrastu. Egzotyczne plenery, egzotyczne tańce, sfilmowane bardzo interesująco, dodają atrakcyjności dobrze zrobionemu i ciekawemu filmowi.

Nadprogram — tygodnik filmowy. (ver.)

Kino „Colosseum“ wyświetla film p. t. „Legja Cudzoziemska“ czyli „Kwiat Algieru“. Akcja ma podkład zlekka sensacyjny i rozgrywa się w Afryce. Bohaterem jest kapitan statku, który przemycą broń dla Arabów. Tropiony przez władze, ocala się dzięki poświęceniu pewnej tancerki. Pod przybranym nazwiskiem wstępuje do Legji Cudzoziemskiej, odznacza się w walkach niezwykłym bohaterstwem i w ten sposób rehabilituje swą



W składzie mebli p. Szlachty przy ul. Wrocławskiej dokonały władze zajęcia stołów, szaf, krzesel itp., które miały być sprzedane z licytacji. O zajęciu tem dowiedzieli się właściciele oddanych w komis mebli, mieszkający w Swarzędzu, i zajeżeli wczoraj celem zabrania swojej własności. W czasie zabierania mebli zjawił się komornik i policja, która zabroniła odwiezienia sprzętów. Sprawa ta wywołała olbrzymie zbiegowisko, które przedstawia powyższa fotografia.

przeszłość. Ciekawa akcja i zdjęcia walc w pustyni trzymają w napięciu uwagę widza.

Nadprogram — tygodnik filmowy. (ver.)

Kino „Roxy“ wyświetla film pod tyt. „Młodzież wielkomijska“. Harry Liedtke doskonale się czuje w roli młodego,

bogatego barona, który nagle traci cały majątek. Z równym humorem i pogodą umysłu, jak bawił się dotąd i zbierał laury w intrygach sercowych, zabiera się teraz do pracy zarobkowej. Piękna i bogata panią, która stale opierała się zalotom uwodziciela, zmienia o nim powoli zdanie. W rezultacie wesoła, pełna

urozmaiceń komedia, kończy się ślubem młodej pary. Partnerką H. Liedtkego jest Marja Paudler.

Nadprogram — wesoła farsa, przedstawiająca komiczne przygody dwu młodych ludzi. (ver.)

Kino „Wilsona“ wyświetla film p. tyt. „Grzech Ingi“. Treścią filmu jest dramat pani Ingi, żony adwokata, zaniechanej przez męża. Pan mecenas jest człowiekiem tak zajęтым i tak pochłoniętym swymi sprawami zawodowymi, że dla żony nie ma ani chwili czasu. Osamotniona pani Inga rozpoczyna lekki flirt z pewnym malarzem. Flirt ten, mimo, że pani Inga nie zdradziła męża, prowadzi do tak dramatycznych powikłań, że pani Inga popełnia samobójstwo. Morałem filmu jest, że mężczyzna, który nie ma czasu dla żony i domu, naraża swe domowe ognisko na poważne niebezpieczeństwo.

Film jest wykonany starannie. W rolach głównych oglądamy zespół znanych gwiazd „Ufy“: Vivian Gibson, Bruno Kastnera, Gustawa Froehlicha, Elgę Brink i Henrj Edwardsa. (Ga)

Kino „Corso“ wyświetla film pod tyt. „Arka Noego“. Jest to film, który w Poznaniu był już wyświetlany kilkakrotnie. Należy go zaliczyć do dzieł kinematografji amerykańskiej szczególnie godnych uwagi, ale nie ze względu na scenariusz, naiwny pod względem ideowym, ani też grę aktorów (Dolores Costello i George O'Brien), stojącą na wyznach wysokiej poprawności, lecz ze względu na olśniewającą wystawę i technikę. Musimy przyznać, że zniszczenie grzesznego miasta, uprawiającego krwawy kult, które oglądamy na filmie, jest imponującym i niezrównanym dziełem techniki filmowej, jakiego nigdzie dotąd nie widzieliśmy. (Ga)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

## Nagle ogłoszenia

# wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25  
**Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.**

### 1 SPRZEDAŻE

#### Dom

z ogrodem cztery pokoje wolne, wprost od gospodarza do sprzedania ewentl. do wydzierżawienia Grochowe Łąki 7, mieszkanie 3. zdw 51 307

### 22 ROZMAITE

#### Wynalazek

wystawcom na Targi Pozn. artykuł drzewny bardzo pożądanym odda za mniejszym wynagrodzeniem osobom zainteresowanym. Śniadeckich 21. m. 5. zdw 51 233 10.

### Ekspresdruk

wykonuje na oczekaniu wszelkie druki. Stary Rynek 80, naprzeciw odwachu. zdp 51 052

### Detektywne

biuro Greif od 20 lat. Wywiady, obserwacje Cieszkowskiego 8. Oferty Kurjer Poznański zdw 50 600

### 27 SZUKA PRACY

Ugłoszenia do 80 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

#### Pielęgniarka

z kilkoletnią praktyką szuka posady do dzieci zdrowych lub chorych. Oferty Oredownik Wielkopolski sr 88

#### Ekspedjentka

z trzyletnią praktyką szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 51 511

#### Panienska

z prowincji skromna szuka posady do jednego lub dwojga dzieci. Oferty Kurjer Poznański zdw 51 512

#### Uczciwa

pracowita dziewczyna poszukuje posady od 1. 5. Oferty Kurjer Poznański zdw 51 525

#### Dziewczyna

młodsza z dobrmi świadectwami szuka posady zaraz lub od 1. 5. Oferty Kurjer Poznański zdw 51 537

## SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

im. Marji Brownsford w Poznaniu

Ogrodowa 12

Mazowiecka 61 - Solacz z Przedszkolem (ochronka)

wpisy: poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 4-5

wpisy: poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 12-1

Nauka gruntowna — wychowanie staranne — ulasy zdrowe, duże, słoneczne. Podczas przerwy zabawy w ogródku. — Warunki przystępne. Zwiedzanie szkoły nie obowiązuje do wpisów

Kierowniczką

Janina Kusztełanówna

Ogrodowa 12

zp 14 366

## Przedpłata

na maj 1932 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośzeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośzeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94, kwartalnie zł 14,82, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego“.

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiąc maj 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

## Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiące: maj, czerwiec 1932 r.	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia